Nr. 336. We Lwowie, czwartek dnia 21 lipca 1904

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie . . | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

*Rękopisów Red. nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

# DZIENNIK POL

wychodzi 2 razy dziennie.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i

## Poufne zgromadzenie „ukraińskich“ nauczycieli ludowych.

**Lwów**, 20 lipca.

Korzystając z tego, że we Lwowie odbywał się zjazd towarzystwa pedagogicznego, do którego należy dużo nauczycieli narodowości ruskiej i ogólny wiec nauczycieli i nauczycielek z Galicji, urządzili sobie „Ukraińcy“ poufne zgromadzenie w sali „Narodnego domu“, które, aby przelicytować Polaków, nazwali „Pierwszym wiecem nauczycieli i nauczycielek ludowych z Galicji i Bukowiny“. Na pierwszy rzut oka uderza ta okoliczność, że w samym komitecie zwołującym ten wiec nie było ani jednego nauczyciela ludowego i stanowili go: trzech „Aleksandrów“ a to: p. Aleksander Borkowski, em. dyrektor gimnazjalny a obecnie współpracownik *Diła*, ks. Aleksander Stefanowicz, katecheta seminarjum nauczycielskiego i p. Aleksander Duchnowicz, em. inspektor szkolny.

Zgromadzenie to odbyło się onegdaj, miało charakter poufny, bo wstęp był dozwolony tylko za zaproszeniami, a z Polaków zaproszono tylko prezydjum polskiego wiecu.

Z posłów ruskich przybyli na wiec tylko p. Romańczuk i ks. Bohaczewski, a trzech nauczycieli odbywających wojskowe ćwiczenia w Przemyślu, nadesłało wspólny telegram z życzeniami szczęśliwych obrad.

Wszystkich zebranych było około 100.

Wiec otworzył krótką przemową p. Borkowski a do prezydjum wybrano przez aklamację ks. Stefanowicza przewodniczącym, p. Jakimowskiego i p. Bielecką zastępcami a z Bukowiny p. Daniluka i p. Malicką, zaś na sekretarzy powołano pp. Tatucha, Wertyporocha, Pałeńskiego i Sawkowa.

Ks. kanonik Czapelski powitał zebranych imieniem ruskiego towarzystwa pedagogicznego, a p. Daniluk z Bukowiny przystrojony w „siczowe“ odznaki, imieniem nauczycielstwa bukowińskiego.

Pierwszym punktem porządku dziennego było: „Protest przeciw krzywdom nauczycieli i nauczycielek pod względem narodowym“. Referował p. Duchnowicz. Między innymi zabierał głos także Polak p. Rosół, o czem podaliśmy w numerze porannym.

W dyskusji chwalono ruskich księży, którzy na polu oświaty idą zgodnie z nauczycielstwem z wyjątkiem Starorusinów. Ostatecznie uchwalono zebrać materjał tych „krzywd narodnych“ i wnieść memorjał do sejmu, rady szkolnej krajowej, a także wręczyć go drowi Koerberowi podczas jego pobytu w Galicji.

Drugim punktem porządku dziennego była: „Sprawa organizacji nauczycielstwa ruskiego z Galicji i Bukowiny i założenie towarzystwa, w którem członkowie znajdą pomoc moralną i materjalną.“ Referował p. Burczak, a uchwalono założyć towarzystwo „Samopomoc nauczycielska,“ a również w staraniach około podniesienia dobrobytu iść solidarnie z nauczycielstwem polskiem.

Szeroka dyskusja wywiązała się nad trzecim punktem porządku dziennego:

„Zakładanie szkół ruskich w tych miejscowościach, gdzie jest znaczna liczba mieszkańców ruskich, a gdzie istnieją tylko polskie szkoły.“ Referował p. Mikołajewicz a w dyskusji zabierało głos około 10 mowców. Dostało się tam i Polakom i radzie szkolnej krajowej za przenoszenie Rusinów ze względów służbowych „na Mazury,“ krytykowano podręczniki szkolne (układane przecież przez Rusinów jak: Barwiński i t. d. *P. R.*), zażądano zakładania ruskich gimnazjów i szkół dla analfabetów, uchwalono w końcu ze względu, że brak Rusinom monety na zakładanie ruskich szkół z własnych funduszów, agitować pomiędzy ludzkością w tych miejscowościach, gdzie są polskie szkoły tak długo, aż władze tej agitacji ulegną i przemienią te szkoły na ruskie. (Wniosek p. Malickiej).

Czwartym punktem porządku dziennego była sprawa „wydawania fachowego organu.“ Uchwalono uznać za swój organ wychodzący w Waszkowcach na Bukowinie dwutygodnik *Promień*, z tem, że redakcyjny komitet ma się składać po połowie z galicyjskich i bukowińskich nauczycieli.

W końcu wybrano komitet, który ma się zająć wykonaniem uchwał wiecu a w skład tego komitetu weszli: p. Borkowski, ks. Stefanowicz i ks. Czapelski z Galicji, a Pihulak, Karbulicki i Hryhorowicz z Bukowiny.

Monotonne popołudniowe obrady przerwało wprowadzenie do sali przez umyślnych wysłańców dra Iwana Franki, który na zaproszenie odwdzięczył się przemówieniem, w którem wzywał obecnych, ażeby odważnie stawali w szeregach obrońców „gnębionego ukraińskiego ludu.“

Przybył również znany z urządzania rozmaitych składek ks. Taniaczkiewicz.

Po zakończeniu obrad zaśpiewano „Ne pora“ (ciekawa rzecz czy i p. Korol śpiewał? *P. R.*) i ruszono czwórkami na łyczakowski cmentarz, gdzie odśpiewano patrjotyczne pieśni na mogile pierwszego pioniera ruskiej oświaty śp. Szaszkiewicza, a z powrotem odśpiewano również „Ne pora“ przed budynkiem *Proświty* w Rynku i uczestnicy rozjechali się do domu.

## Z finlandzkiego ucisku.

Pomimo toczącej się na dalekim Wschodzie wojny, której wypadki zaprzątnęły uwagę całego świata cywilizowanego, rząd rosyjski nie zapomniał o głównych celach wewnętrznej polityki — o rusyfikacji i ucisku w krajach podbitych.

Obecnie bowiem rząd przystąpił do rusyfikacji wyższych zakładów naukowych w Finlandji; uniwersytetu i szkoły politechnicznej.

Uniwersytet w Helsingsforsie odgrywał od lat wielu poważną rolę w życiu krainy tysiąca jezior. Nie było to na rękę rządowi rosyjskiemu, który dopiero obecnie otwarcie wystąpił przeciw temu ognisku finlandzkiej nauki i kultury, zajmującemu zawsze odporne stanowisko wobec zakusów carskiego rządu. Powód do tego dało usuwanie się finlandzkiej młodzieży od poboru wojskowego, przypisywane agitacji akademików.

Wobec faktu wydalenia z politechniki wszystkich studentów, którzy uchylili się od poboru, przez kanclerza uniwersytetu, Plehwego, studenci zaprzestali uczęszczać na wykłady, profesorowie zaś odmówili wezwaniu rządu do [...] stawę naukową. Cel tego kroku aż nadto jasny! Plehwe chce rozbić narodowy uniwersytet i politechnikę w Finlandji przez usunięcie z nich profesorów, gorących patrjotów, a następnie zrusyfikować je, obsadzając katedry kreaturami rządowemi, które, będąc ślepem narzędziem w ręku Plehwego, za wszelką cenę dążyć będą do urzeczywistnienia w najbliższej przyszłości rusyfikacyjnych planów rosyjskiego rządu.

## Trup pod zgliszczami.

**Delatyn** 18 lipca.

Niespodziewany epizod zaszedł przy wykopywaniu fundamentów pod dom mieszkalny jednego z odbudowujących się pogorzelców: izraelity Chaima Weinreba. Oto podczas wydobywania oskardami ziemi twardej, opoczystej, trafili robotnicy na grunt miękki i grząski, po odrzuceniu którego w głębokości około 9 decymetrów, znaleziono kościotrup człowieka. Robotnicy, którzy przy wykopywaniu byli zajęci, donieśli żandarmerji, że żona Chaima Weinreba ostrzegała ich: „by w tem miejscu ostrożnie i nie głęboko kopali, bo tam pod kamieniem znajduje się garnek ze srebrem. Zeznanie to wzbudziło uzasadnione podejrzenia, wskutek czego przyaresztowano bezzwłocznie Chaima Weinreba, który w tym domu mieszkał już od lat pięćdziesięciu. Po przyaresztowaniu Weinreba żona jego natychmiast uciekła, co oczywiście jest niezbitym dowodem, że najzupełniej niespodzianie trafiono na ślad ohydnej zbrodni. Wskutek silnego uderzenia drągiem żelaznym w ziemię trup się rozsypał, wydobyto czaszkę osobno i ogółem 49 kości ze szkieletu. Oględziny lekarzy sądowych wykazały, że jest to kościotrup dziecka w wieku od lat 6 do 8 i że leżał w ziemi najmniej od lat dziesięciu; mógł jednakże leżeć i dłużej, gdyż okres czasu z zupełną dokładnością w tym wypadku oznaczyć się nie da. Po bliższem zbadaniu terenu i sytuacyjnego planu spalonego budynku okazało się, że w miejscu, gdzie trup był zakopany, znajdowała się izba mieszkalnych, co naturalnie sprawę znacznie pogarsza i różne nasuwa przypuszczenia. Miasteczko całe jest tym wypadkiem sensacyjnym mocno zaintrygowane. Śledztwo sądowe w toku.

# Wojna Japonji z Rosją.

### Straszna plaga.

Oprócz niedostatku i chorób spuszcza klimat mandżurski jeszcze inne plagi straszne, jak w petersburskim organie wojskowym *Razwiedczyk* opisuje M. Grulew: Straszliwa dla ludzi i koni plagą są niezliczone rzesze komarów, much, bąków i innych tego rodzaju owadów, które w porze ciepłej nawiedzają Mandżurję. Tylko ten, kto na sobie doznał okropności nieubłaganych a nieustannych napadów tego nieubłaganego drobniusieńkiego plugastwa, może to pojąć i nauczy się obawiać. Ani w dzień, ani w nocy nie dają spokoju, obrzydzą jedzenie, spanie, wszelkie pokrzepienie, wytchnięcie. W niektórych okolicach byt ludzi i zwierząt jest po prostu prawie niemożliwy — takie mnóstwo owadów, że zda się, olbrzymia cały widnokrąg pokrywająca chmura kurzawy stale nad ziemią faluje. Wszelka czynność fizyczna a nawet umysłowa, wszelkie warunki życia ustają.

Aby egzystować można, otacza się wojsko ciągle ogniami z gnoju cuchnącego, dym odpędza tych niezmordowanych wrogów natrętnych. Ale odejdziesz o parę kroków od ogniska, już musisz wziąć siatkę gęstą, inaczej od bólu, ckliwości i nerwowej irytacji padniesz — gdyż owady wszędzie się hurmem wciskają w oczy, w uszy, nos i usta. Nawet konie garną się instynktowo do dymiących ognisk, a często giną od zaciekłych tych owadów. Siatka, welon są konieczne, ale też bardzo przykre. Osłonięta głowa mocno się poci, oddech utrudniony, ztąd silne bóle głowy itp. Wzrokowi też zawadza siatka, tylko z trudem można odczytywać mapy, używać lornety, zdejmować okolicę. Jeszcze najlepiej pomagałem sobie na tę nędzę kawałkiem tiulu na łokieć długim a na trzy ćwierci łokcia szerokim, z którego zrobiłem worek — okrągłe dno worka leżało na czapce a otwarty koniec zwieszał na piersi. Worek ten nosiłem dniem i nocą. była ta ochrona od biedy, ale nie zupełna Trzeba go też często naprawiać, a jeszcze częściej sprawiać nowy.

*(Telegr Dziennika Polskiego).*

### Z placu boju.

**Tokio.** (Biuro Reutera). Walki w ubie-

d-
ze-
zo
e-
a-
5r,
o-
a-
ło

japońskie, lecz nie powiodło im się. Generał Kuroki podaje, że po stronie rosyjskiej brały udział w walce dwie dywizje. Straty po obu stronach nieznaczne.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Dasziczao pod datą 18 b. m.: Położenie niezmienione. Rosyjskie straże przednie stoją w odległości 15 do 20 wiorst od Dasziczao. Wczoraj stoczono małą utarczkę, zresztą Japończycy zachowują się spokojnie. Rosyjskie oddziały wywiadowcze donoszą, że Japończycy cofnęli się na południe.

**Londyn.** *Times* donosi z Tokio pod datą wczorajszą, że rzekomo trzy japońskie torpedowce zamknęły rzekę Liao, na której znajduje się jedna kanonierka rosyjska i jeden antitorpedowiec.

**Londyn.** *Daily Chronicle* donosi z Inkau, że generał Oku oczekuje posiłków, które wysadzają na ląd pod ochroną japońskich krążowników.

**Londyn.** (Tel. wł.) Jak się okazuje, sobotnia bitwa w wąwozie Motien, skończyła się świetnem zwycięstwem Japończyków. Rosjanie mieli dwa razy więcej wojska, niż Japończycy, a ci ostatni nietylko odparli Rosjan, ale nawet przeszli do ofenzywy, a następnie ścigali nieprzyjaciela.

**Berlin.** Do *Berliner Tageblattu* donoszą, że w bitwie koło wąwozu Motien w sobotę brało udział przeszło 40.000 Rosjan, Japończyków zaś było mniej niż 30.000. Mimo to Japończycy zwyciężyli i ścigali jeszcze wroga. Rosjanie stracili przeszło 2.000 ludzi, Japończycy około 800.

**Londyn.** *Daily Mail* donosi, że Japończycy obsadzili Tapingszan w pobliżu Inkau. Pod Seisetkiling 15 000 Japończyków uderzyło na 5 tysięcy Rosjan. Bitwa trwała od rana do 1 w południe. Rosjanie otrzymali podczas bitwy posiłki i stawiali energiczny opór, musieli jednak cofnąć się koło Dasziczao. Straty rosyjskie w tej bitwie wynoszą 200 zabitych, oprócz rannych i wziętych do niewoli.

### Z Portu Artura.

**Czifu.** (Biuro Reutera). Wczoraj popołudniu przybyła tu dżonka z 8 Rosjanami i 15 Chińczykami, którzy 14 bm. opuścili Port Artura. Rosjanie odmówili wszelkich wyjaśnień. Natomiast Chińczycy opowiadają, że 11 lub 12 bm. Japończycy w sile 40.000 ludzi zaatakowali i zajęli kilka fortów, poczem czekali na posiłki. Zanim te nadeszły, Rosjanie odparli ich i spowodowawszy wybuch wszystkich min, całą armję japońską zniszczyli.

**Londyn.** Na północ od Portu Artura trwa w dalszym ciągu wysadzanie wojsk na ląd. Oczekują ważnych wydarzeń w tym tygodniu. Wartość rubla spadła.

### Flota władywostocka.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Tokio: Rosyjskie krążowniki „Rossja“ „Ruryk“ i „Gromoboj“ przepłynęły przez cieśninę morską Tsugaru na Ocean spokojny i dopędziły na wschód od cieśniny parowiec japoński. Niewiadomo, jaki los spotkał go.

### Rosjanie na Korei.

**Londyn.** Według wiadomości *Timesa* Rosjanie budują drogi w północno zachodniej Korei i zbudowali most na rzece Tumen Zresztą czynią przygotowania, które wskazują, że oczekują tam przybycia większych oddziałów.

### Korsarskie postępowanie Rosji.

**Londyn.** (Tel. wł.). Do *Daily Mail* donoszą, że ochotnicza flota rosyjska otrzymała tajny rozkaz udania się na Czerwone Morze celem konfiskowania okrętów angielskich, podejrzanych o przewożenie kontrabandy wojskowej.

**Londyn.** *Daily Express* donosi, że rząd angielski wysyła specjalnego posła do Petersburga z bardzo gwałtowną notą przeciw naruszaniu neutralności okrętów handlowych angielskich. Dziennik ten powiada, że Anglja zawarłszy sojusz z Rosją, objęła zobowiązanie, iż jak najsurowiej będzie przestrzegała, aby inne mocarstwa nie naruszały neutralności. Musi więc interweniować w Stambule, dlaczego przepuszczono tam przez Dardanele wojenne okręty rosyjskie. Do tego jeszcze przyłącza się pogłoska, że wczoraj jeden okręt wojenny rosyjski przepłynął przez Dardanele, zakrywszy armaty płótnem.

**Londyn.** (Tel. wł.). Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański wysyła kilka krążowników dla ochrony amerykańskich okrętów handlowych, przed naruszaniem ich neutralności ze strony statków ochotniczej floty rosyjskiej.

**Tokio.** Dzienniki japońskie śledzą z wielką uwagą wypadki na Morzu Czerwonem. Prasa japońska na podstawie autentycznych informacyj oskarża Francuzów o to, że łamią neutralność na rzecz Rosji, gdyż pozwalają statkom wojennym rosyjskim i statkom rosyjskiej floty ochotniczej czerpać węgiel na stacjach węglowych francuskich wzdłuż Morza Czerwonego i Oceanu Indyjskiego.

**Petersburg.** Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Liaojanu, iż w walkach koło Tafuan w dniach 16 i 17 b. m. brał udział także w. kś. Borys.

**Petersburg.** *Praw. Wiestnik* donosi, że car wczoraj podczas przeglądu pułku wyborskiego przemówił do oficerów i wyraził nadzieję, że pułk i na dalekim Wschodzie, jak zawsze dotąd, zyska uznanie monarchy i podniesie sławę swego imienia. Żołnierzom zaś życzył car, aby po zwycięskiej walce, powrócili zdrowi do domów.

## Sytuacja na Bałkanie.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego“).*

**Stambuł.** Doniesienie dzienników *Temps* i *Frankfurter Ztg*, jakoby ambasadorowie mocarstw zjednoczonych na konferencji z ministrem spraw zewnętrznych Tewfikiem-baszą omawiali sprawę rozszerzenia reform na wilajet adrjanopolski, oraz kwestję pomnożenia oficerów obcych w żandarmerji, jest nieprawdziwą. Kwestje te naprzód będą rozważane, a dopiero potem zostaną prze łożone Porcie.

## Strejki robotników naftowych.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego“).*

**Kraków.** (Tel. pryw.) Tutejsza partja socjalno demokratyczna zwołuje na poniedziałek 25 b. m. zgromadzenie ludowe z powodu strejku w Borysławiu.

**Borysław.** Wczoraj mimo zakazu zwołali strejkujący zgromadzenie ludowe, które rozwiązał wysłany tam komisarz, poczem zgromadzeni rozeszli się spokojnie. W ciągu dnia aresztowano kilka osób z powodu niebezpiecznych pogróżek i publicznych gwałtów. W nocy niewyśledzonym dotąd sprawcom udało się przeciąć rurociąg firmy Freunda.

**Krosno.** W ogólności sytuacja niezmieniona. W cegielni w Polance część robotników podjęła na nowo pracę.

# DEPESZE

## telegraficzne i telefoniczne.

### O utrakwizację seminarjów nauczycielskich w Cieszynie i Opawie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Jak wiadomo Niemcy zwołują na dzień 18 sierpnia do Opawy wiec wszechniemiecki dla uchwalenia protestu przeciw utrakwizacji seminarjów nauczycielskich niemieckich w Cieszynie i Opawie. Czesi również na ten sam dzień i również do Opawy zwołują wiec całej ludności czeskiej ze Śląska, aby zaprotestować przeciw uroszczeniom niemieckim i agitacji niemieckiej, skierowanej nietylko przeciw Czechom i Polakom, ale także przeciw państwu i dynastji.

### Echo wyborów na Śląsku górnym.

**Bytom.** (Tel. pryw.) Przed izbą karną tutejszą, toczyła się rozprawa o podburzanie do gwałtów przeciw ks. proboszczowi Miszalikowi z Lipin i robotnikowi Kadorze. Obaj wygłosili podczas ruchu wyborczego mowy, w których prokuratorja dopatrzyła się treści podburzającej, a sąd każdego z nich skazał na 20 marek grzywny. Wyrok ten zniósł sąd rzeszy i polecił przeprowadzić ponowną roz-

prawę. Obecnie izba karna bytomska ks. Miszalika uwolniła, Kadorę zaś skazała na 20 marek grzywny.

**Szykany pruskie.**

**Berlin.** (Tel. pryw.) W sobotę przeprowadzono rewizję w nowo założonej księgarni polskiej Kazimierza Kerbera w Berlinie. Policjanci przeglądali książki, a szczególnie uwagę zwracali na śpiewniki. Wczoraj rewizja odbyła się ponownie. Z księgarni zabrano kilkanaście książek.

**Znęcanie się nad więźniami.**

**Kraków.** (Tel. pryw.) Pomimo zaprzeczenia rosyjskiej agencji telegraficznej *Naprzód* podtrzymuje w całości swe doniesienie o znęcaniu się żołnierzy nad więźniami politycznymi w Kaliszu. *Naprzód* dodaje, iż faktem jest, że żołnierze dopuszczali się na więźniach dzikich gwałtów, bili ich i łamali żebra, ręce i nogi.

**Zamordowanie gub. Andrejewa.**

**Warszawa.** (Tel. pryw.) *Kurjer warszawski* donosi bliższe szczegóły o zamordowaniu gubernatora Andrejewa. Na ulicy było jasno i spacerowało po niej wiele ludzi, oraz przejeżdżało wiele powozów. W odległości 30 kroków od miejsca, na którem zginął Andrejew, przechodziła wówczas orkiestra. Morderca zaszedł z tyłu i strzelił do Andrejewa sześć razy. Po pierwszym wystrzale Andrejew padł na kolana i schwycił się za głowę. Reszta strzałów była daną do Andrejewa, gdy już leżał na ziemi. Śmierć nastąpiła natychmiast, gdyż jedna z kul przecięła arterję lewą. Morderca uciekł. Przypuszczają, że był Ormjaninem.

---

**Kraków.** (Tel. pr.). Osobna komisja, delegowana przez radę miejską, oddawała dziś zbiory i depozyta muzeum techniczno-przemysłowego w ręce dra Kopery, mianowanego przez prezydjum miasta, prowizorycznym kierownikiem muzeum, w miejsce ś. p. zmarłego nagle dyrektora Jana Wdowiszewskiego.

Komisja znalazła wszystkie zbiory w jak największym porządku, stwierdziła jednak, że teraźniejszy lokal jest za szczupły na należyte wystawienie zbiorów. Podniesiono więc sprawę wybudowania dla muzeum techniczno-przemysłowego osobnego gmachu obok akademji handlowej.

**Rzym.** (Tel. pr.). Dziś mija naznaczony biskupowi Lavalowi pod groźbą ekskomuniki termin dla stawienia się w Rzymie. Ks. Laval oskarżony jest o popełnienie rozmaitych ciężkich zbrodni przeciw moralności. Ks. Laval zwrócił się do ministra spraw zewnętrznych p. Delcassego o wzięcie go w opiekę przed Watykanem. Biskup z Dijon oskarżony jest znów o należenie do tajnych sekt. Termin dla pojawienia się jego przed sądem duchownym w Rzymie nie jest jeszcze oznaczony.

---

# KRONIKA.

**Lwów** 20 lipca.

**Stan powietrza.** Godzina 12 w południe Ciepłota +17 R Pochmurno. Wiatr.

**Wiadomości osobiste.**

Starsi radcowie magistratu pp.: Strzelbicki i Cetwiński wyjechali na lato, pierwszy do Szczawnicy, drugi do Brzuchowic.

**Z rady miasta Lwowa.** Zwyczajne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 21 bm., o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

**Z politechniki.** Drugi egzamin państwowy na wydziale chemji technicznej w politechnice lwowskiej złożyli pp.: Edward Franciszek Chlebowski z Nowego Targu, Tadeusz Ingwer z Kossowa, Aleksander Orłowski z Brzezin w Królestwie Polskiem i Marjan Piasecki z Raczyc w Królestwie Polskiem.

**Nadanie stypendjów.** Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego nadał na posiedzeniu następującym słuchachom uniwersytetu stypendja z fundacji śp. Czabana (po 400 koron): Stanisławowi Kupińskiemu, Janowi Pawłowi Dąbrowskiemu, Tadeuszowi Głogowskiemu, słuchaczom prawa; dalej: Szumowskiemu (dwa stypendja) Franciszkowi Serwigowi, Janowi Stockowi, słuchaczom filozofji, tudzież Feliksowi Koczurbie, słuchaczowi medycyny.

**Uroczystość błog. Czesława** z rodu Odrowążów, patrona Polski, pierwszego (razem z bratem swym św. Jackiem) założyciela zakonu Dominikańskiego na ziemi polskiej, odbyła się dziś w kościele OO. Dominikanów. Solenną wotywę odprawił ks. Dominik Krzanowicz.

**Teatr ludowy** grać będzie w tym tygodniu codziennie. Repertuar składa się przeważnie z wesołych komedyj.

Wznowioną zostanie komedja z angielskiego „Ciotka Karola", „Artystka w kłopotach" (na cel dobroczynny).

Sztuki te grane były w teatrze skarbkowskim z ogromnem powodzeniem, w razie pogody przedstawienia odbywać się będą w ogrodzie, w razie deszczu w sali.

— **Nowe ulice.** Sekcja techniczna rady miejskiej zgodnie z magistratem uchwaliła nadać nowym ulicom następujące nazwy: Ulicą Ogrodową zwać się ma przecznica na gruntach p. Franzowej między ulicami Gipsową a Sadownicką. (Ulicą Ogrodową nazywała się przed kilkunastu laty dzisiejsza ulica Lelewela). Między ulicami Polną a Sadownicką na gruntach pp. Grabowskich otrzyma nazwę ulicy Anczewskich. Bocznica z ul. Kadeckiej, na gruntach dra Dylewskiego i sąsiednich będzie się zwała ulicą Herburtów. Na gruntach pp. Begińskich, bocznica z ulicy Trauguta ma się nazywać ulicą Zaciszną. Zamknięta uliczna boczna boczna od Janowskiej będzie ulicą Szwedzką. Boczna z ul. Łyczakowskiej między domami pod l. 69 a 79 będzie nosiła nazwę ulicy Heninga. Średnia przecznica między ulicą Hoffmana i Głowińskiego otrzymałaby miano Andrzeja Gołąba (archiwarjusz m. dr. Czołowski proponował dla tej uliczki nazwę ul. Bonifratrów). Druga przecznica między ulicami Hoffmana a Głowińskiego ma się nazywać ulicą Glinianśką (nazwę tę nosiła przed kilkunastu laty obecna ulica Żulińskiego).

W końcu uchwaliła wczoraj sekcja nazwę ulicy Błotnej zmienić na ulicę Dunin Borkowskich. Co do upamiętnienia zasług Tadeusza Romanowicza przez nazwanie jego imieniem jednej z ulic Lwowa, sekcja uchwaliła wstrzymać się, dopóki nie powstanie jakaś większa ulica, te bowiem, którym obecnie trzeba nadać nazwę, są to same krótkie ulice.

**Budowa kolumny Mickiewicza** postępuje szybkim krokiem. Obecnie jest już na ukończeniu trzeci stopień podstawy. Niebawem rozpocznie się ustawienie cokoła, na którym stanie postać wieszcza i olbrzymia kolumna dźwigająca Znicz.

**Niespodziewane skontrum** kasy uniwersyteckiej. Z polecenia namiestnika, rektor uniwersytetu przy pomocy p. Tadeusza Zagórskiego, rewidenta rachunkowego namiestnictwa, przeprowadził dnia 12 lipca rb. i w dniach następnych niespodziewane skontrum kasy tutejszego uniwersytetu. Księgi, rachunki, papiery wartościowe i gotówkę, znaleziono w zupełnym porządku.

**Szukał niedługo i znalazł.** Dziś rano skradziono z wozu na placu Krakowskim pleciony kosz, zamknięty na kłódkę. własność pny

---

(54)

# Pod krzyżem.

Nieświadomość i niepewność, w której tak długo pogrążony byłem, stała mi się już nie do zniesienia. Tego dnia wcześniej niż zwykle przyszedłem do domu narzeczonej; czas był cudowny, chciałem ją namówić na spacer. Ale nie zastałem jej w domu; było mi to przykro, starałem się jednak nie pokazywać tego po sobie i siadłem koło Ady, spodziewając się, że Ellen wkrótce nadejdzie. Tymczasem kwadrans mijał za kwadransem, a ona nie wracała. Biedna mama siedziała jak na szpilkach...

Co pięć minut pytam, czy Ellen jeszcze nie wróciła, a pani profesorowa nie wiedziała już co ma robić lub mówić, aby niecierpliwość moją uspokoić.

— Gdyby Ellen była wiedziała, że dzisiaj wcześniej przyjdziesz, byłaby została w domu.

— Nie wątpię o tem. Ale nie o to chodzi. Nie lubię, kiedy wieczorem wychodzi bez opieki.

— Chciałam posłać z nią pokojówkę... Ellen rzadko sama wychodzi... Zaczepiają ją obcy panowie...

— Mówiła mi już o tem Ada. Nie dziwię się temu zresztą... ja sambym ją zaczepił... Czemu nie wzięła ze sobą służącej?

— Nie chciała.

— Proszę, żeby mi się to drugi raz nie powtórzyło! — zawołałem gwałtownie, wyciągając zegarek. — Co! już pół do ósmej! O której Ellen wyszła?

— O piątej — rzekła mama, wahając się.

— To okropne! Muszę jej powiedzieć..:

— Mój kochany Eugenjuszu — przerwała mi Ada z figlarnym uśmiechem — o ile cię znam, to nic jej nie powiesz. Przed nami, biednemi kobietami, wykrzykujesz głośno. ale przed swoją dumną narzeczoną, będziesz siedział cicho, jak trusia.

— Adelo! — zawołała mama przestraszona — za dużo sobie pozwalasz.

— Ach, Eugenjusz nie weźmie mi za złe, mojej szczerości. Błagam cię, mój kochany, wymyśl sobie jakieś zajęcie, aby czas skrócić. Twoje chmurne oblicze i twoja niecierpliwość, zdenerwują mnie do reszty.

— Masz słuszność Ado — rzekłem wstając — powinienem był mieć wzgląd na to, że jesteś jeszcze cierpiącą. Przepraszam cię; pójdę napisać kilka listów. I tak trudno mi na to czasu znaleźć.

— Doskonała myśl — zawołała mama uradowana. — Idź do pokoju Ellen; na jej biurku znajdziesz wszystko, co ci potrzeba do pisania.

Udałem się do wyżej wymienionego pokoju. Mama własnoręcznie zaświeciła gaz i na palcach wysunęła się z pokoju. Siadłem przy biurku wśród rozrzuconych papierów i zacząłem szukać czystej ćwiartki.

Naraz cofnąłem się jak oparzony. Pod arkuszem bibuły leżała na pół zapisana, otwarta ćwiartka papieru, bez daty i bez podpisu. Szatan skusił mnie do zgwałcenia cudzej tajemnicy i przeczytałem co następuje:

„Zawsze te same wątpliwości! wołam niezadowolona. Tak jest, zawsze te same wątpliwości! Czyż możesz je dowolnie od siebie odpędzić? Sądzisz, że tak, że można szczerze wierzyć, jeżeli się tego chce szczerze. Ale Bóg, który moje, pod ciężarem walki upadające serce widzi, wie lepiej od ciebie i łagodniej od ciebie sądzi. Dlaczego Jego drogi są tak ciemne, niezbadane, że po nich błąkać się musimy? Chcę wierzyć w Jego miłość! Codziennie powtarzam sobie: On jest wielki, dobry, sprawiedliwy! Potem patrzę się na naszą nędzę, często niezasłużoną, na nędzę niewinnych dzieci, zwierząt i pytam się: Na co to? Aby nas doświadczyć? Co za zadowolenie znajdować może On, ten wielki, wszechmocny Bóg w tem, aby nas tak okrutnie doświadczać? często ponad nasze siły, często bez żadnej z naszej strony winy! Gubię się we wszystkich tych wątpliwościach! Jakże pragnęłabym zrozumieć Go, tak jak w Niego wierzę! Czy jesteś w stanie rozproszyć otaczające mnie ciemności? Nie. Umiesz tylko ganić mnie i łajać. Tem mi nie pomożesz... pogarszasz tylko moje położenie... Sądzisz, że ulegam w tem wpływom kogoś innego. Mylisz się. Że kroku mego nie pochwalasz, wiem i pojmuję, bo cię znam. Ale na tym punkcie mylisz się. Nikt na mnie nie wpływa. W tej walce zwyciężę, albo ulegnę sama. Wiara jest świętością, której nikomu dotykać nie wolno..."

Tu urywało się pismo. Stałem, jak obuchem w głowę uderzony. Ten list pisała rzeczywiście moja Ellen? Trudno mi było w to uwierzyć. A przecież miałem zawsze niejasne przeczucie, że w głębi jej duszy ukryte jest coś, o czem ja nie mam pojęcia. Teraz wyszło to na jaw. To był więc mój niewidzialny, nieuchwytny, a tem niebezpieczniejszy współzawodnik: Bóg stał między mną a nią!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Józefy Kollestówney, nauczycielki w Zniesieniu. W koszu tym znajdowały się prócz bielizny i 2 bluzek, trzy suknie wartości przeszło 200 koron. Zawiadomiona o tej kradzieży policja, wdrożyła natychmiast śledztwo, a poszukiwania za skradzionym koszem przeprowadził ajent policyjny Spang. Nie długo się trudził. Dowiedział się bowiem od pewnego zarobnika, że dziś rano skradł z wozu na placu Krakowskim Wilhelm Czajka, kilkakrotnie notowany złodziej, kosz z rzeczami jakiemuś chłopu i ma go w swym mieszkaniu przy ulicy Krzywej. Ajent udał się pod wskazanym adresem do pomieszkania Marji Koliberuk, u której Czajka przebywa i zakwestjonował dwie suknie, ofiarowane przez niego Koliberukowej. Suknie te wydobył Czajka z przyniesionego kosza.

**Znaczna kradzież.** Ubiegłej nocy zakradli się nieznani sprawcy do trafiki i handlu papieru Izaaka Kupfermana przy ulicy Ruskiej l. 24, rozbiwszy poprzednio zamknięte drzwi sklepu, w ten sposób, że powywiercali świdrem w drzwiach dziury, a następnie wycięli piłką otwór, którym weszli do sklepu. Szkoda jest znaczna ponieważ prócz tytoniu wartości 800 kor. stempli za 450 kor. i znaczków pocztowych za 300 kor., skradli znaczną ilość różnych scyzoryków, szczoteczek, spinek, papierośnic i t. p. wartości przeszło 600 koron. Śledztwo w toku.

**Samobójstwo.** Wczoraj w nocy zastrzelił się na posterunku przed barakami kleparowskimi żołnierz z 13 kompanji 95 pp. Powodem samobójstwa miało być znęcanie się nad samobójcą ze strony plutonowego, którego też aresztowano i osadzono w więzieniu.

**Marszałkiem** rady powiatowej w Buczaczu, wybrano ponownie barona Błażowskiego, jego zastępcą dra Krzyżanowskiego.

**Tragiczny wypadek.** W Bojanowie, 13 letni syn hr. Komorowskiego, właściciela klucza bojanowskiego, Tadeusz, uczeń gimnazjalny, spadł z konia tak nieszczęśliwie, że zabił się na miejscu.

**Rocznica śmierci Leona XIII.** przypada w dniu dzisiejszym. Z okazji tej odprawione zostało dziś za spokój duszy śp. Leona XIII nabożeństwo żałobne w kaplicy św. Processa i Martyniana w bazylice św. Piotra. Mszę św. odśpiewał kardynał Agliardi, absolucji zaś udzielił Pius X. Obecnymi byli kardynałowie, patrjarchowie, arcybiskupi i biskupi, asystenci tronu, prokuratorzy zakonów, dygnitarze kurji itd. Ks. Wawrzyniec Perosi kierował muzyką.

W kościele św. Jana Lateraneńskiego skończonym jest już grób dla Leona XIII, którego ciało, jak wiadomo, spoczywa tymczasowo w bazylice św. Piotra. Wszelako co do czasu, kiedy ciało przeniesionem zostanie na miejsce wiecznego spoczynku, nic dotąd nie jest wiadomem. Zdaje się jednak, że nie powtórzą się skandaliczne sceny, jakie miały miejsce podczas przeniesienia (w nocy) ciała Piusa IX, kiedy pospólstwo, podburzone przez agitację wrogów Watykanu, towarzyszyło z obelgami żałobnemu konduktowi, kroczącemu do bazyliki św. Wawrzyńca i groziło nawet wrzuceniem trumny do Tybru... Idee pojednawcze i spokojniejsze poglądy, utorowały sobie dziś drogę.

**Upały** ostatnich dni stały się przyczyną wielu nieszczęśliwych wypadków i wielu udarów słonecznych. W Wiedniu wskutek upałów uczuwać się daje brak wody w wodociągach. Magistrat wiedeński wydał więc odezwę do mieszkańców, aby postępowali z wodą oględnie i polecił pozamykać przewody wodociągowe na wyższych piętrach budynków. Nadto, aby dostarczyć więcej wody, postanowiono zasilić wodociąg wiedeński wodą ze źródeł rzeki Schwarzy.

Z Kolonji donoszą, iż wskutek panującego tam tropikalnego upału zaszło kilka wypadków śmierci, a mianowicie wskutek udaru słonecznego 6 osób umarło, a kilkanaście jest chorych.

W Kassel termometr wskazywał onegdaj 46° C. Pięć osób zachorowało na udar słoneczny.

W Paryżu panował taki upał, iż termometr wskazywał w cieniu 38° C, w zamkniętych miejscowościach, jak np. na dworcu 47° C, a na słońcu wprost nieprawdopodobną cyfrę 65° C. Kilkadziesiąt osób umarło wskutek udaru słonecznego.

Jakby na dowód, że w przyrodzie przeciwności z sobą się stykają, z Bydgoszczy donoszą, iż tam w czasie ostatnich nocy panowały silne przymrozki i wyrządziły olbrzymie szkody. I tak pod Piłą przymrozek wyrządził olbrzymie szkody niszcząc kartofle i zboże na pniu stojące, tak, że widoki na żniwa są bardzo złe. I to się dzieje w czasie, kiedy z wielu okolic nadchodzą wiadomości o śmiertelnych wypadkach z powodu upałów.

**Wiec szachistów.** W Koburgu obradował 14 kongres niemieckich szachistów. Przyszły kongres odbędzie się w roku 1906 w Norymberoze.

**Piwo bez alkoholu.** Z inicjatywy towarzystw wstrzemięźliwości, niektóre browary niemieckie próbowały warzyć piwo bez alkoholu, jednakże próby wypadły niepomyślnie, albowiem piwo stawało się zupełnie niesmaczne. Obecnie wyprodukowano nowy gatunek piwa bez alkoholu. Warzy się je w sposób zwykły, a dopiero potem odciąga alkohol. Piwo takie ma nie tracić ani smaku, ani koloru, a zawiera daleko więcej części pożywnych. Może być przechowywane w beczkach i butelkach. W Bernie próbują nawet produkować wino bez alkoholu, ogrzewając je, celem zapobieżenia fermentacji. Ostatecznie jest to sok winogronowy. W Lipsku zyskał sobie duże powodzenie podczas upałów „biały szampan", będący musującą limonadą.

**Dramat małżeński.** Chociebuż. (Tel. wł.). We wsi Sallgast właściciel dóbr Reinhardt Henzel poderznął swej żonie gardło brzytwą i zadał jej taką ranę, iż w kilka chwil potem skonała. Henzel sam stawił się do sądu, a jako motyw swej strasznej zbrodni podał zazdrość. Henzlowie żyli z sobą 16 lat i mieli pięcioro dzieci.

**Powodzie.** Chambery. (Tel. wł.). Wskutek burzy, połączonej z oberwaniem się chmury, potok górski wystąpił z brzegów i zniszczył część wioski Borel. 11 osób utonęło w wzburzonych falach, 16 zaś dotychczas nie odszukano.

Santiago de Chile. (Tel. wł.). Wskutek ustawicznych deszczów nawiedziła miasto i okolicę powódź. Podczas burzy utonęło 7 osób. Komunikacja wszelka od tygodnia przerwana.

**Oberwanie się chmury.** Salcburg. (Tel.). Nad miejscowościami Rossberg i Schwarzenberg nastąpiło oberwanie się chmury, które wyrządziło znaczne szkody.

## Dział ekonomiczny.

— **Targ nierogacizny.** Na targ nierogacizny w Wiedniu przywieziono ogółem 10.371 sztuk świń, między temi 5005 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 98 do 99 h. za galicyjskie młode świnie 74 do 96 h. za kilogram żywej wagi.

— **Targ na bydło.** Kraków 19 lipca. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 110 sztuk, b) jałownika 35, c) cieląt 339 sztuk, d) owiec i kóz 3, e) nierogacizny 140 sztuk, razem 624 sztuk.

Woły płacono po 59 do 62 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 00 kor., krowy po 57 do 59 kor., buhaje po — kor., cielęta po 56 do 64 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 114 do 120 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 475 sztuk, na eksport bydła rogatego 84 sztuk, pozostało do drugiego targu 149 sztuk.

— **Wiedeń** 20 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 9·70 do 10·—, Żyto 7·25 do 7·45, Kukurydza 6·25 do 6·35, Owies 6·70 do 6·90, Rzepak 10·45 do 10·55. Pogoda: pochłodniało.

— **Budapeszt** 20 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od 9·29 do 9·30; żyto na październik 7·17 do do 7·18, owies na październik 6·70 do 6·71; kukurydza na lipiec 5·75 do 5·76, na sierpień od 5·94 do 6·00, na maj 1905 6·26 do 6·27; Rzepak na sierpień od 10·45 do 10·55 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie Pogoda: oziębiło się.

— **Wiedeń** 20 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 636·50. Akcje węg. Zakł. kred. 748·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Unionbanku 516·50. Akcje Laenderbanku 424·50, Akcje Bankverein 516·50. Akcje Bodencredit 936·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 633·—, Akcje kolei połudn. 81·— Kolei Elbethal 421·50 Akcje kolei Północnej 5440, Akcje kolei Czernowieckiej 574·50 Akcje Alpiny 428·—, Akcje Rima Muranii 491·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2230·—, Akcje fabryki broni 478·—, Akcje tureckie tytoniowe 340·50. Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1025, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99·30, Austr. renta koron. 99·30, Węgierska renta kor. 97·15, 5¹/₂ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·50, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·35, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·40 Losy tureckie 127·—, Marki 117·40. Ruble 253·—



Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego